

Jeszcze w sprawie Sahary

„Sahara czy Bezkłódek”. Zakończona artykułem o tym tytule dyskusja zaczęła w świątku narciarskim coraż szerzej kręgi. Przypieczętano nam stwierdzenie, że nie brak w tej dyskusji głosów nieodpowiedzialnych. Dolegają nas one od ludzi, którym faktem, że podaliśmy sprawę Sahary pod dyskusję, straciliśmy przypadkowo koronę z głowy. Nie będą gołosłowny. Należy do nich w pierwszym rzędzie ob. Jan Pionka. Nie wiem, co skłania go do twierdzenia, że artykuł ten był inspirowany, że jest próbą stoperdowania budowy stołku przez Zryw(!) Nie wiem dlaczego nie może zrozumieć, że każda sprawa ma swych zwolenników i przeciwników. A dyskusja jest właśnie działą ogólnie modną.

Nie wszyscy jednak w gorącej wodzie kąpani. Obaczona i rozsądną korespondencję na temat Sahary nadesłał nam ob. Artur Brodzki. Autor jest stanowczo zwolennikiem oświetlenia Sahary wszelkimi dostępnymi środkami. Jest zwolennikiem — ale jest też i optymistą. Zdaniem ob. Brodzkiego kłopoty komunikacyjne są łatwe do usunięcia. Nie widzi on żadnych przeszkód, aby kolejka linowa nie miała kursować po zapadnięciu zmroku. Rzecz w tym czy przeszkód tych nie widzą również dyrekcja kolejki, dyrekcja MPK...

Słuszny jest argument, że „wielu ludzi pracy spędzi chętnie kilka godzin popołudniowych na Szyndzielni”. W tym celu naprawdę warto bić się o poprawę warunków komunikacyjnych. Natomiast twierdzenie, że „Szynidelnia ma warunki aby stać się białą Gubałówką” jest zbyt śmiałe. Sądzę, że Szynidelnia tych warunków chyba nie posiada.

Brak nam niestety, miejsca aby opublikować korespondencję ob. Brodzkiego. Stanowi ona jednak niezbity dowód, że artykuł nie chybił celu. A celem jego było właśnie przedyskutowanie wszystkich problemów, podanie projektów

wyjścia z impasu komunikacyjnego w tym rejonie. Jeśli to zostanie dostrzeżone, nikt nie będzie miał pretencji do działalności Sparty, że tworzą właśnie, niedostępne dla najszerszych mas obiekty. Dom nie buduje się od ostatniego piętra lecz od fundamentów. Sahara nie jest budynkiem, dlatego można prowadzić prace na całym froncie. Nie należy jednak w żadnym wypadku zaniedbywać zagadnień latolnych tylko dlatego, że zawodnicy Sparty, jak chodzą sturty, mają dojeżdżać na Szyndzielnię... własnym samochodem. (TAP)